

RYSZARD GRZESIK
(Poznań)

DWIE KSIĄŻKI O PRZYBYCIU WĘGRÓW DO PANONII

Rok 1996 był obchodzony na Węgrzech jako 1100-lecie przybycia Węgrów do Panonii. Z tej okazji przez cały rok odbywały się rocznicowe imprezy, z których przykładowo wspomnieć należy wielką wystawę archeologiczną zorganizowaną w Węgierskim Muzeum Narodowym w Budapeszcie, przedstawiającą życie mieszkańców Panonii w IX i X w. Zrozumiałe, że i mediewiści włączyli się do tych obchodów. Już w 1995 r. historycy z Uniwersytetu w Szegedzie, będącego być może najprężniejszym na Węgrzech ośrodkiem mediewistycznym, przygotowali antologię tekstów źródłowych do dziejów Węgrów przełomu IX i X w. w węgierskim przekładzie¹. Ukazała się ona w zainicjowanej w 1993 r. serii Szegedyńskiej Biblioteki Mediewistycznej jako już siódma pozycja. W ramach tej serii publikuje się monografie historyczne (np. Ferenc Makka o polityce zagranicznej Węgier do 1196 r.² czy Gyuli Kristó na temat związków Węgrów z Basenem Karpackim³), jak i wybory tekstów źródłowych w przekładach⁴. Należy tu zauważyć, że takie publikacje są od lat specjalnością historyków szegedyńskich⁵, tak więc książka *Pisane źródła okresu przybycia Węgrów do Panonii* nie jest żadnym zaskoczeniem. Dodajmy, że nie jest to pierwsza tego typu publikacja na Węgrzech, gdyż badacze już od ponad stu lat poświęcają należną uwagę temu okresowi i udostępniają wybór źródeł do tych czasów szerszemu odbiorcy⁶. Do wspomnianej antologii wykorzystano zresztą już istniejące przekłady (np. Gyuli Moravcsika⁷), jak również opracowano nowe (np. Anonima węgierskiego, znanego także jako anonimowy notariusz króla Béli — przekład autorstwa budapeszteńskiego historyka, László Veszprémyego, będącego może najlepszym znawcą tego dzieła wśród młodszego pokolenia badaczy⁸). Autorami tłumaczeń są więc nie tylko historycy szegedyńscy.

Jak wspomina się we wstępie (s. 5–10), w publikacji zamieszczono wybór źródeł opisujących wydarzenia między czwartą dekadą IX w., kiedy to po raz pierwszy pojawia się nazwa Węgrów, a 955 r., kiedy porażka doznana przez Madziarów w bitwie augsburskiej kończy okres wypraw łupieskich i inicjuje powstanie monarchii. Wiadomości o nich zawiera wiele przekazów, często z odległych rejonów geograficznych. Usystematyzowano je według kręgu kulturowego, w jakim powstały. Otwierają więc tom źródła islamskie, w której to grupie zebrano teksty spisane w języku

¹ *A honfoglalás korának írott forrásai* [Źródła pisane do okresu przybycia Węgrów do Panonii], wyd. Gy. Kristó, współpraca T. Olajos, I. H. Tóth, I. Zimonyi, Szeged 1995 (Szegedi Középkortörténeti Könyvtár, 7).

² F. Makk, *Magyar külpolitika (896–1196)* [Węgierska polityka zagraniczna], Szeged 1993 (Szegedi Középkortörténeti Könyvtár, 2).

³ Gy. Kristó, *A karpát-medence és a magyarság régmúltja (1301-ig)* [Basen karpacki a dawna przeszłość Węgrów (do 1301 r.)], Szeged 1993 (Szegedi Középkortörténeti Könyvtár, 3).

⁴ *Kun László emlékezete* [Pamięci Władysława Kumańczyka], wyd. Gy. Kristó, Szeged 1994 (Szegedi Középkortörténeti Könyvtár, 5).

⁵ Na przykład III. Béla emlékezete [Pamięci Béli III], wyd. Gy. Kristó, F. Makk, bm. 1981.

⁶ *A magyar honfoglalás kútfői* [Źródła do okresu przybycia Węgrów do Panonii], wyd. Gy. Pauler, S. Szilágyi, Budapest 1900, reprint 1995.

⁷ Wszystkie publikowane w części greckiej przekłady oparte są na wydaniu: *Az Árpád-kori magyar történet bizánci forrásai. Fontes Byzantini Historiae Hungaricae aeo ducum et regum ex stirpe Árpád descendunt*, wyd. Gy. Moravcsik, wyd. 2, Budapest 1988.

⁸ L. Veszprémy współuczestniczył w wydaniu ostatniego niemieckiego przekładu dzieła Notariusza: *Die „Gesta Hungarorum“ des anonymen Notars. Die älteste Darstellung der ungarischen Geschichte*, wyd. G. Sillag, L. Veszprémy, Sigmaringen 1991.

arabskim, perskim i tureckim. Źródła chrześcijańskie podzielono na greckie, słowiańskie (tu znalazły się m.in. fragmenty *Legendy panońskiej* czy latopisów ruskich) i łacińskie, stanowiące największą grupę. W przypadku tych ostatnich zastosowano więc najdalej idącą selekcję, ograniczając się do podania przekazów powstałych najbliżej opisywanych czasów. Nie pominięto przy tym wiadomości kronik węgierskich. Otwiera je Anonim, którego tekst jako jedno z dwóch źródeł został opublikowany w całości w nowym przekładzie László Veszprémyego. Po nim następują wyjątki z kroniki Szymona Kézy i kompozycji z XIV w., jak również z *Kronik: zagrzebskiej i waradyńskiej*, przekazujących wcześniejszą tradycję o przybyciu Węgrów do Panonii. Ostatnią grupę stanowią dwa utwory renesansowego poety węgierskiego, Demetera Csátyego, spisane w języku węgierskim. Jednym z nich jest poemat o wykupieniu Panonii (*Ének Pannónia megvételéről*), drugim zaś dwunastowersowy urywek poetycki o Budzie i Peszcie. Autor opierał się na źródłach pisanych (legendzie o białym koniu), ale nie jest wykluczone, że czerpał także z bogactwa przekazów ustnych. Oba poematy opublikowano zatem w całości po to, żeby pokazać, jak mogła wyglądać starowęgierska epika ustna o przybyciu Madziarów do Panonii, która żyła wśród Węgrów jeszcze po bitwie pod Mohácssem.

Poza wspomnianymi dwoma przypadkami ograniczono się tylko do przełożenia fragmentów źródeł bezpośrednio opisujących Węgrów. Czasami są to dwuzdaniowe urywki (jak w przypadku opisu geograficznego Ibn Hordádzbeha, *Legendy panońskiej* czy *Kroniki* Alberyka z Trois-Fontaines), kiedy indziej są to obszerne fragmenty (jak wyjątki z *Roczników fuldajskich* — źródła o podstawowym znaczeniu dla problematyki zajęcia Panonii przez Madziarów, Reginona z Prüm czy Widukinda). Każdy przekład poprzedzony jest krótką notką krytyczną zawierającą informacje o autorze (jeśli jest znany), źródle, niekiedy o tradycji rękopiśmiennej, wydaniach (najważniejszych, ze wskazaniem na najlepsze) i istniejących przekładach węgierskich. Obszerniejsza, choć ze względu na popularnonaukowy charakter publikacji ograniczająca się do najważniejszych pozycji, bibliografia zamieszczona została po wstępie (s. 11–13) i zawiera podstawowe dzieła charakteryzujące poszczególne grupy przekazów.

Popularnonaukowy charakter dzieła nie wyeliminował komentarzy, tak niezbędnych w każdej szanującej się publikacji źródłowej. Tak jak czyni się to w innych wydawnictwach, zamieszczono je w przypisach rzeczowych, z konieczności ograniczonych objętościowo. Identyfikuje się w nich opisywane w źródłach postacie, rozwiązuje daty (np. latopisów ruskich), wskazuje się także na najważniejsze problemy filologiczne, jakich nastręczają zachowane rękopisy (np. początek dzieła Anonima — przy czym tłumacz słusznie umieszcza dwa warianty przekładu). Ciągłość numeracji przypisów ułatwia czytelnikom ich wykorzystanie. Aparat krytyczny uzupełnia indeks zawierający imiona osobowe i nazwy geograficzne pojawiające się w źródłach, jak i nazwiska przywoływanych badaczy. Spis treści podaje nazwiska redaktorów poszczególnych działów i tłumaczy każdego ze źródeł.

Uzupełniającym komentarzem do omówionej antologii jest kolejna książka o zbliżonym do poprzedniej tytule, który w przekładzie na język polski brzmi: *Źródła pisane okresu przybycia Węgrów do Panonii*⁹. W przeciwieństwie do swej poprzedniczki opracowanie to jest plonem konferencji zorganizowanej w grudniu 1993 r. w Węgierskim Muzeum Narodowym przez Komisję Prahistoryczną Węgierskiej Akademii Nauk. Jego zadaniem było ukazanie najważniejszych problemów związanych ze źródłami do dziejów Węgrów i sąsiednich ludów w ostatnich wiekach I tysiąclecia. Problematykę źródeł potraktowano jeszcze szerzej, niż w szegedyńskiej antologii, zapraszając do współpracy orientalistów, znawców zagadnień tureckich pism stepowych, a nawet sinologów. Pierwsze artykuły zatem (których autorami są András Róna-Tas i Toru Senga)¹⁰ poświęcone są zagadnieniu, jak sytuacja polityczna w Azji Środkowej w drugiej połowie VIII w. odzwierciedliła się

⁹ *A honfoglaláskor írott forrásai*, red. L. Kovács, L. Veszprémy, Budapest 1996.

¹⁰ A. Róna-Tas, *A magyar őstörténet hátterének keleti török (türk) forrásai* [Źródła wschodniotureckie do tła prahistorii Węgrów], s. 11–22; tegoż, *A magyar őstörténet hátterének tibeti forrásai* [Źródła tybetańskie do tła prahistorii Węgrów], s. 29–34; T. Senga, *A T'ung-tien híradásai a közép-eurázsiai népekről* [Wiadomości T'ung-tien o ludach środkowej Euroazji], s. 35–48.

w inskrypcjach ujgurskich i tybetańskich oraz w pochodzącej z drugiej połowy VIII w. encyklopedii chińskiej. Dopełnieniem tych uwag jest publikacja przez György Györffyego, Zsuzsę Kakuk i Gyulę Németha przekładu części inskrypcji orchońskich¹¹. Analiza tych źródeł okazuje się, zdaniem autorów, przydatna do lepszego poznania wydarzeń zaszłych w końcu VIII w. w istniejącym na stepach azjatyckich związku ujgurskim, od którego oddzielili się Chazarzy, którzy utworzyli własne państwo na stepach europejskich. Pod ich władzą przez pewien czas pozostawali Madziarzy, a śladem tych kontaktów może być imię wodza Kumanów u Anonima: „Edu, Edumen”, być może tożsame z formą „to ngrada” inskrypcji z Terhijn, którą niektórzy turkolodzy rekonstruują jako etnionim „Ede” (A. Róna-Tas, s. 21).

Następnych kilka artykułów analizuje przekazy powstałe w świecie islamu (István Zimonyi, István Nyitrai, István Elter, György Hazai)¹². Charakterystycznym gatunkiem piśmiennictwa arabskiego były opisy geograficzne. Były to m.in. dzieła czerpiące z tradycji al-Dżahjaniego (np. Biruni, Gardizi), Masudi i al-Makdisi. Część z nich dochowała się tylko w perskim przekładzie. Przy okazji omawiania przekazów islamskich zwrócono też uwagę na turecki rękopis przechowywany w Bibliotece Węgierskiej Akademii Nauk, zawierający opis historii Węgier¹³. Analiza Hazaia wykazała, że rękopis ów powstał po zajęciu Węgier przez Turków i miał wykazać konieczność ekspansji Imperium Osmańskiego (Sulejman Wielki ukazany jako nowy Aleksander Macedoński). Dzieło to łączy przekaz kronik węgierskich z Aleksandreidą i nie wnosi nic nowego do naszej znajomości dawnych dziejów Węgrów.

Gros uwagi (co jest najzupełniej zrozumiałe) poświęcili autorzy analizie źródeł europejskich. Wśród problematyki przekazów greckich zwrócono uwagę na pojawianie się w nich wiadomości o Bułgarach (Samu Szádeczky-Kardoss) i Awarach (Terézia Olajos), a więc o ludach mieszkających na terenie Panonii lub w jej najbliższym sąsiedztwie przed i w okresie przybycia tam Madziarów. Nie zaniedbano też analizy wiadomości o Węgrach pochodzących od Konstantyna Porfirogenety (János Harmatta)¹⁴. Następnie zajęto się przekazami słowiańskimi. Péter Király zanalizował węgierski epizod z życia braci soluńskich, dużo miejsca poświęcając rozważaniom nad słowiańskim określeniem: Węgrów¹⁵. Márta Font przybliżyła czytelnikom problematykę dziejopisarstwa staroruskiego. Wylaje się, że jej artykuł stoi trochę z boku zasadniczej tematyki książki, gdyż w całości koncentruje się na zagadnieniach krytyczno-erudycyjnych ruskiego latopisarstwa. Dzięki wykresom czytelnik uzyskuje jasny obraz jego rozwoju. Zabrakło mi natomiast szerszej analizy wiadomości o Węgrzech w ciężkiej annalistyce, która byłaby bardziej na miejscu w kontekście tematyki reszty studiów¹⁶.

Największą część omawianej publikacji zajmują problemy źródeł łacińskich. Autorzy skupiają swą uwagę na źródłach współczesnych przybyciu Węgrów do Panonii i ich wyprawom łupieskim po Europie, a więc na rocznikach niemieckich (Hansgerd Göckenjan), *Conversio Bagoarorum et Carananorum* (Fritz Lošek), liście biskupa salzburskiego Theotmara do papieża Jana IX (Fritz Lošek),

¹¹ Gy. Györffy, Zs. Kakuk, Gy. Németh, *Az orkhoni feliratok (részlet)* [Inskrypcje orchońskie (fragment)], s. 21–27.

¹² I. Zimonyi, *A 9. századi magyarokra vonatkozó arab források. A Dzsahjani-hagyomány* [Źródła arabskie z IX w. dotyczące Węgrów. Tradycja Dżahjaniego], s. 49–59; I. Nyitrai, *A magyar őstörténet perzsa nyelvű forrásai* [Źródła do pradziejów Węgrów w języku perskim], s. 61–76; I. Elter, *A magyar kalandozások arab forrásai* [Źródła arabskie do okresu wypraw w I połowie X wieku], s. 173–180.

¹³ Gy. Hazai, *A Tarih-i Ungurus és forrásértéke a magyar honfoglalás korára* [Tarih-i Ungurus i jej wartość źródłowa do okresu przybycia Węgrów do Panonii], s. 215–219.

¹⁴ S. Szádeczky-Kardoss, *A 9. századi bolgar történetre vonatkozó görög források a magyar honfoglalás szempontjából* [Źródła greckie dotyczące historii Bułgarów w IX w. wobec przybycia Węgrów do Panonii], s. 77–9; T. Olajos, *A 9. századi avar történelemre vonatkozó görög források* [Greckie źródła z IX w. dotyczące historii Awarów], s. 91–103; J. Harmatta, *Konstantinos Porphyrogenetos magyar vonatkozású művei* [Dzieła Konstantyna Porfirogenety o Węgrach i Węgrzech], s. 105–111.

¹⁵ P. Király, *A Konstantin- és a Metód-legenda magyar részletei* [Węgierskie fragmenty Legendy o Konstantynie i Metodym], s. 113–118.

¹⁶ M. Font, *Az óorosz évkönyvek első szerkesztése és forrásai* [Pierwsza redakcja latopisów ruskich i jej źródła], s. 119–129. Czytelnikowi polskiemu znany jest artykuł M. Font, *Powstanie sojuszu halicko-węgierskiego w latach dwudziestych XII wieku*, „Studia Historyczne” 36, 1993, z. 3 (142), s. 281–286.

Geografie Bawarskim (László Veszprémy), opisie Europy Alfreda Wielkiego (László Veszprény) oraz Liudprandzie z Kremony (Kornél Szovák)¹⁷.

Ostatnie zamieszczone artykuły rozpatrują wiarygodność węgierskich przekazów kronikarskich o dawnych dziejach Węgrów. György Györffy zapoznaje czytelnika z dyskutowanym od około 200 lat zagadnieniem istnienia praźródła dziejopisarstwa węgierskiego, którego ślady dadzą się wyczuć w późniejszych kronikach¹⁸. Jak wiadomo, na jakieś *Gesta Ungarorum* powoływał się brat Julian w spisanej przez swego współbrata zakonnego Ryszarda relacji o podróży dominikanów do wschodnich Węgier¹⁹. W tym samym czasie Alberik z Trois-Fontaines wykorzystał w swojej kronice pełną kronikę węgierską. Jako przykładowe podaje autor poglądy Bálinta Hómana, który w 1925 r. (w tekście błędnie podano, że w 1928) opowiedział się za istnieniem *Gesta* powstałych w czasach św. Władysława²⁰, oraz Carlile A. Macartneya, negującego ich egzystencję²¹. Autor wskazuje na trudność w ustaleniu, czy odwołania do dawnych *Gesta* odnoszą się do pierwotnego oryginału, czy też jego licznych późniejszych przeróbek. Polemizuje on następnie ze swoim dawnym poglądem, wyrażonym za Sándorem Domanovszkym jeszcze w 1948 r.²², że *Gesta* mogły powstać za czasów Andrzeja I, a więc najpóźniej na początku lat sześćdziesiątych XI w. Przeciw temu przemawia niedostateczna znajomość czasów św. Stefana. Każę mu to opowiedzieć się za poglądem Hómana, że *Gesta* mogły powstać raczej pod koniec życia św. Władysława, a ich autorem mógł być kapelan królewski, Koppányi. W wydanych w 1993 r. pracach poświęconych tej problematyce Györffy wysuwał hipotezę o jeszcze późniejszym powstaniu *Gesta* na dworze Kolomana Uczonego, mniej więcej wtedy, gdy na dworze Krzywoustego swoje dzieło tworzył Gall Anonim²³.

Gesta Ungarorum podlegały licznym przeróbkom. Zdaniem Györffyeo dwóm w XII w.: za Stefana II ok. 1127 r. i za Stefana III ok. 1167 r. (Hóman wspominał jeszcze o przeróbce z czasów Béli II Ślepego z lat czterdziestych XII w.). Kolejnej przeróbki podjął się w XIII w., za panowania Stefana V, magister Ákos, który znał już dzieło Anonima (jest to hipoteza autora wprowadzona do nauki węgierskiej w 1948 r. i powszechnie zaakceptowana). Tekst Ákosa przerobił następnie w czasach Władysława Kumańskiego Szymon Kéza, który dodał do niego obszerną *Kronikę huńską*. *Gesta* kontynuowane były jeszcze w czasach Karola Roberta Andegaweńskiego w środowisku minorytów budzińskich, gdzie powstała obszerna kompozycja dziejopisarska, zachowana w dwóch redakcjach: pierwotniejszej redakcji *Kroniki budzińskiej* i interpolowanej *Kroniki obrazkowej*.

¹⁷ H. Göckenjan, *A német évkönyvek híradásai a magyar honfoglalásról* [Wiadomości niemieckich roczników o przybyciu Węgrów do Panonii], s. 131–141; F. Lošek, *A pannoniai népek megtérése* [Nawrócenie ludów Panonii], s. 143–152; L. Veszprémy, *Nyugati források a 9. századi Pannoniáról* [Zachodnie źródła o Panonii w IX w.], s. 153–162; K. Szovák, *Az itáliai kúffók* [Źródła włoskie], s. 163–172.

¹⁸ Gy. Györffy, *Az Arpád-kori magyar krónikák* [Węgierskie kroniki z czasów Arpadów], s. 181–191. Artykuł pod tym samym tytułem opublikował autor w czasopiśmie: „Századok” 127, 1993, nr 3–4, s. 391–412. Szkic w omawianym tomie ma bardziej popularyzatorski charakter.

¹⁹ *Relatio fratris Ricardi (De facto Ungarie Magne a fratre Ricardo invento tempore domini Gregorii pape noni)*, wyd. I. Deér, w: *Scriptores rerum Hungaricarum*, t. 2, Budapest 1938, s. 535: „Inventum fuit in Gestis Ungarorum Christianorum, quod esset alia Hungaria maior...”

²⁰ B. Hóman, *A Szent László-kori Gesta Ungarorum és 12–13. századi leszármazói* [Gesta Ungarorum z czasów św. Władysława i ich kontynuacje z XII i XIII w.], Budapest 1925. Moim zdaniem praca ta najpełniej przedstawia zależności tekstowe zachodzące między poszczególnymi węgierskimi kronikami. Por. też omówienie poglądów Hómana: I. Deér, *Quis fuerit fons primigenius gestorum chronicorumque Hungaricorum medii aevi ex saeculo XI. oriundus ut post deperditus*, w: *Scriptores rerum Hungaricarum*, t. 1, Budapest 1937, s. 1–11.

²¹ C. A. Macartney, *Studies on the Early Hungarian Historical Sources*, cz. 1–7, Budapest 1938–1942, Oxford 1951; tegoż, *The Medieval Hungarian Historians. A Critical and Analytical Guide*, Cambridge 1953.

²² Gy. Györffy, *Krónikáink és a magyar őstörténet* [Nasze kroniki a węgierska prahistoria], Budapest 1948. Nowe wydanie tej pracy wraz z komentarzem od autorskim: Gy. Györffy, *Krónikáink és a magyar őstörténet. Régi kérdések — új válaszok* [Nasze kroniki a węgierska prahistoria. Stare pytania — nowe odpowiedzi], Budapest 1993. Z wydania tego (s. 200) pochodzi schemat filiacji kronik węgierskich, przedrukowany na s. 190 omawianego zbioru.

²³ Był to zresztą dla niego jeden z argumentów za późnym powstaniem *Gesta*. Węgry nie mogły zbyt szybko wyprzedzić Polski i Czech, gdzie pierwsze kroniki powstały właśnie w pierwszych dziesięcioleciach XII w.

W tej sytuacji ważnym zadaniem dla oceny wartości źródłowej przekazów jest przyporządkowanie poszczególnych wiadomości zachowanych kronik określonemu etapowi rozwoju tradycji dziejopisarskiej. Jest to jeden z podstawowych problemów węgierskiej mediewistyki. Z punktu widzenia studiów nad źródłami do najdawniejszych dziejów Węgrów kwestią podstawową jest oczywiście pytanie o najstarszą tradycję, pochodzącą z pierwotnych *Gesta Ungarorum*. Za takie György Györffy uznał opowiadanie o zajęciu Siedmiogrodu przez Węgrów, przekaz imion siedmiu wodzów oraz podanie o białym koniu. Dodajmy, że w tym ostatnim przypadku chodzi o żywą od średniowiecza po nasze dni w węgierskiej świadomości legendę, jak to Węgrzy wykupili od Świętopełka morawskiego prawa do ziemi, pastwisk i wód pаноńskich za białego konia z pięknym siodłem i złotą uzdą.

Ciekawą jest hipoteza Györffyeo, że pod pojęciem orłów (aquillae) zamieszkujących otaczające Siedmiogród góry kryją się w rzeczywistości Pieczyngowie, określane w źródłach tacińskich jako Bessi, zaś po węgiersku „besenyők”. Kryje się w tym staroturecki rdzeń „*bese” oznaczający właśnie orła. W stwierdzeniu tym ujawnia się jedna z podstawowych cech twórczości prof. Györffyeo, który od samego początku swej działalności naukowej wykorzystuje szeroko w swoim warsztacie badawczym źródła językowe.

Ważnym zagadnieniem dla węgierskich historyków jest kwestia stosunku dzieła anonimowego Notariusza do praźródła. Jest to, jak wiemy, najstarsza zachowana kronika węgierska, którą zanalizował Györffy w osobnym artykule, tym bardziej uzasadnionym w omawianym tomie, że całość *Gesta* opowiada o przybyciu Węgrów do Panonii²⁴. Jest to źródło kontrowersyjne. Do dziś badacze nie są zgodni nawet co do tego, kiedy ono powstało, czyli, którego Béli notariuszem był Anonim. Przeważająca większość badaczy opowiada się za spisaniem dzieła około 1200 r., a więc po śmierci Béli III. Na poparcie tej datacji przytacza autor argumenty. Są to: archaiczna forma wyrazów węgierskich użytych przez kronikarza, oddanie stosunków wewnętrznych panujących na Węgrzech przed najazdem tatarskim oraz archaizacja łaciny wraz z cechami graficznymi rękopisu (e caudata). Przy tym ostatnim argumente należy pamiętać o tym (co nie jest już jasno powiedziane przez Györffyeo), że jedyny rękopis *Gesta* jest tylko kopią, w dodatku niestaranną. Jednak jego datacja na połowę XIII w. (Gabriel Silagi i László Veszprémy określają powstanie manuskryptu na lata 1230–1260²⁵) automatycznie wyklucza możliwość spisania naszego dzieła po śmierci Béli IV, tj. po 1270 r.

W dalszym ciągu swego studium autor zajmuje się określeniem osoby Notariusza, wychodząc z założenia, że początkowe „P” jest skrótem jego imienia, a nie słowem „praedictus”, przy którym zapominano postawić znaku abrewiacji. W 1948 r. György Györffy opowiadał się za poglądem Lorinda Szilágyego, że magistrem P. był Piotr, prepozyt ostrzyhomski. Bliższa analiza wykazuje nieznajomość przez Notariusza okolic Ostrzyhomia, za to dobrą znajomość okolic Białogrodu Królewskiego i Budy. Na tej podstawie badacz dochodzi do hipotezy, że tajemniczego magistra P. należy poszukiwać w gronie prepozytów budzińskich. Z dokumentów wynika, że prepozyci Budy działali też w kancelarii królewskiej. Wiemy, że w 1186 r. godność tę piastował Adrian, notariusz od 1115 r., późniejszy kanclerz. Kolejny prepozyt pojawia się w dokumentach dopiero w 1211 r. — był nim wtedy Jakub. W źródłach panuje więc ponadtrzydziestoletnia luka. Györffy zauważa jednak, że pochodzący z drugiej połowy XIII w. transumpt nie dochowany do naszych czasów dokumentu z 1124 r. wspomina, że tamten dyplom został uwierzytelniony pieczęcią przez niejakiego Piotra, prepozyta budzińskiego. Węgierski badacz zwraca uwagę, że użyta formuła „presentem paginam... sigilo nostro communiri” jest typowa wyłącznie dla dokumentów z przełomu XII i XIII w. W transumpcie dokumentu (rzekomo?) z 1124 r. mogło zachować się przeto imię prepozyta budzińskiego ze chyłku panowania Béli III i Emeryka II; prepozyt ten mógł być autorem *Gesta*²⁶. Hipoteza ta bez wątplenia zasługuje na dalszą dyskusję.

²⁴ Gy. Györffy, *Anonymus Gesta Hungarorum* (*Gesta Hungarorum Anonima*), s. 193–213.

²⁵ *Die „Gesta Hungarorum”*, s. 1.

²⁶ Gy. Györffy, *Anonymus*, s. 210.

Anonim w swym dziele połączył tradycję przechowywaną w kręgu starej arystokracji węgierskiej z przekazami źródeł zachodnioeuropejskich, w tym Reginona z Prüm i jego kontynuacji oraz *Exordia Scithica*. Znał też prazródło dziejopisarstwa węgierskiego, ale wykorzystywał je bardzo oszczędnie. Często nawet w jego *Gestach* można wyczytać polemikę z nim. Część motywów wprowadzonych przez Anonima (np. wywiedzenie imienia Álmosa od wizji sennej, jakiej doznała przed rozwiązaniem jego matka — węgierskie „álom” to sen) trafiło następnie do zasadniczego zrębu dziejopisarstwa węgierskiego, wprowadzone tam, zdaniem Györffyego, przez Ákosa.

Dzieło Notariusza cieszy się zainteresowaniem nie tylko historyków, lecz i filologów. Przykładem jest zamykający omawiany tom artykuł Loránd Benkő, w którym analizuje on jego stylistykę i język, na które wpływ miał styl rodzimych eposów bohaterkich, szeroko wykorzystywanych przez anonimowego autora. Najwięcej miejsca poświęca badacz na ukazanie sposobu tworzenia etymologii przez kronikarza, omawia też poszczególne kategorie nazw występujące w tym dziele²⁷.

Omawiana publikacja została napisana przez czołowych historyków węgierskich i obcych zajmujących się wczesnymi dziejami Węgrów, zawiera zatem studia będące wynikiem ich wieloletnich przemyśleń. Wydaje się jednak, że świadomie skierowana ona została także do szerszego czytelnika zainteresowanego przeszłością Węgier, choć bez wątplenia wymaga od niego znacznie-szego przygotowania niż od czytelnika antologii wydanej w Szegedzie. Wskazuje na to skąpe zaopatrzenie tomu w przypisy, które odstraszą historycznych dyletantów. Prawdziwy historyk za to może odczuwać pewien niedosyt z tego powodu, zwłaszcza jeśli nie jest zbyt dobrze zorientowany w opisywanej problematyce. Mankament ten częściowo łagodzi nota krytyczna znajdująca się po każdym z artykułów, która odsyła czytelnika do literatury przedmiotu i wydań źródłowych. Szczególnie rozbudowana jest ona w przypadku egzotycznych dla czytelnika węgierskiego (i polskiego) źródeł dalekowschodnich. Aparat krytyczny uzupełniają wykresy i mapki (np. ilustrujące filiację źródeł perskich czy kronik węgierskich), a także zbiorczy indeks. Podkreślić też należy, że w wielu przypadkach autorzy cytowali in extenso fragmenty tekstów źródłowych w przekładzie węgierskim.

Przedstawione książki świadczą o wysokim poziomie węgierskiej historiografii, która okazała się w pełni przygotowana do podjęcia wyzwań, jakie niesie za sobą obchodzona rocznica obecności Węgrów nad Dunajem²⁸. Należy tylko ubolewać, że wyniki badań węgierskich kolegów ze względu na język nie są dostatecznie szeroko znane w tak ściśle związanej z Węgrami Polsce.

²⁷ L. Benkő, *Anonymus élő nyelvi forrásai* [Żywe źródła językowe Anonima], s. 221–247.

²⁸ Problematyce wczesnych dziejów Węgrów poświęcona jest wydana po angielsku monografia Gy. Kristó, *Hungarian History in the Ninth Century*, Szeged 1996.

IZABELA SKIERSKA
(Poznań)

ŹRÓDŁA HISTORYCZNE NA PŁYTACH KOMPAKTOWYCH

1

Konstatacja, że prawdziwą rewolucję w pracy historyka stanowią komputery, staje się dziś banalna. Dość powszechne jest już zrozumienie przez badaczy przydatności komputera jako swego rodzaju maszyny do pisania czy zecerskiego linotypu. Równie szybko upowszechnia się w świadomości historyków zastosowanie komputera do badań: tworzenia „fiszek” nowej generacji i ich łatwego sortowania, obliczeń i wszelkiego rodzaju statystyk, tworzenia tabel i wykresów oraz wielu, wielu innych działań, ułatwiających, a zarazem niezmiernie przyspieszających wszelkie prace warsztatowe¹. Nie ulega zaś wątpliwości, że już w niedalekiej przyszłości zastosowanie komputera do prac historycznych pozwoli — jak to ma już teraz miejsce w naukach ścisłych — na planowanie i tworzenie prac, których bez komputera nie sposób byłoby zaplanować czy stworzyć. W przypadku historyka takiego ułatwienia dostarczyć mogą przede wszystkim elektroniczne wydania źródeł, jak również wszelkiego rodzaju pomoce warsztatowe zapisane na dyskach, najczęściej obecnie na płytach kompaktowych (CD-ROM).

Korzyści płynące z elektronicznych form wydania źródeł uwidaczniają się z całą mocą każdemu badaczowi, który niejednokrotnie musiał przekopywać się przez wydawnictwa źródłowe, nawet te zaopatrzone w indeksy. Kwerenda poprzez indeksy — zawsze tylko mniej lub bardziej zbliżone do doskonałości — podobnie jak żmudne kwerendy w wydawnictwach pozbawionych indeksów, stanowi zawsze jeden z najdłuższych etapów tworzenia nowego dzieła. Szczególnie kłopotliwe i obciążone wieloma wątpliwościami jest zaś korzystanie z indeksów rzeczowych; te bowiem, jak wiadomo, stanowią zawsze tylko wybór haseł i tematyki zawartej w źródle, tematyki ważnej dla autora indeksu, a jednocześnie aktualnej dla epoki, w której indeks powstawał. Przypominając zaś banalną prawdę, że każda epoka zadaje tym samym źródłom coraz to nowe pytania, łatwo sobie uświadomić, że stare indeksy rzeczowe nie dostarczają nam odpowiedzi na wiele pytań dziś nas interesujących.

Te wszystkie problemy rozwiązują pojawiające się coraz liczniej na rynku wydawniczym edycje publikacji źródłowych w postaci elektronicznej. Przeszukując elektroniczne zapisy tekstów źródłowych, mamy pewność, że nie uronimy z wykorzystywanego źródła ani jednej z poszukiwanych nazw osobowych czy miejscowych, podobnie żadnego terminu aktualnie nas interesującego, który, być może, nie był atrakcyjny dla autora indeksu rzeczowego. Owa kwerenda, nie dość że szybka i sprawna, zapewnia nam jednocześnie pewność kompletnego wykorzystania treści zawartych w źródle, a nam potrzebnych.

¹ Por. prace Komisji Metod Komputerowych PTH: trzy sympozja organizowane w latach 1994–1996 przez tę Komisję i Polski Oddział Association for History and Computing. Materiały pierwszego symposium ukazały się już drukiem, pt. *Metody komputerowe w badaniach i nauczaniu historii*, na łamach nowego czasopisma „Historia i Komputery” 1, 1995 (por. też rec. A. Gąsiorowskiego, „Roczniki Historyczne” 61, 1995, s. 220). Zob. także liczne artykuły (pióra m. in. C. Kukli, M. Kopczyńskiego, J. Matuszewskiego, A. Mączaka, L. A. Zyblikiewicza, H. Wajsa) poświęcone zastosowaniom i metodom komputerowym, publikowane w pracy zbiorowej pt. *Tradycje i perspektywy nauk pomocniczych historii w Polsce. Materiały z symposium w Uniwersytecie Jagiellońskim dnia 21–22 października 1993 roku, Profesorowi Zbigniewowi Perzanowskiemu przypisane*, Kraków 1995.

Nic tedy dziwnego, że reedycje lub nowe edycje elektroniczne źródeł stają się coraz częstsze. W Polsce pierwszą taką jaskółkę przygotowała Biblioteka Kórnicka PAN, publikując w 1996 r. płytę kompaktową pt. *Teki Dworzaczka*. Zawiera ona całość materiałów genealogicznych dotyczących szlachty wielkopolskiej XV-XX w. zebranych przez Włodzimierza Dworzaczka, wydanych z jego rękopiśmiennej (i maszynopisowej) spuścizny². W skład owej spuścizny wchodzi regesty zapisków z wielkopolskich ksiąg sądowych XV-XVIII w., wypisy z ksiąg metrykalnych XVI-XIX w. (katolickich i protestanckich), wypisy z ksiąg Trybunału Piotrkowskiego (dziś już nie istniejących; materiały W. Dworzaczka są jedynym śladem po nich), informacje z gazet z XVIII w., nekrologi z „Dziennika Poznańskiego”, wyciągi z testamentów, a także nie dokończony herbarz pt. „Materiały historyczno-genealogiczne do dziejów wielkiej własności w Wielkopolsce” (ok. 12 000 stron maszynopisu, obejmuje litery A-B oraz L-P, do Podlescy³). Wydawcy dołączyli także do edycji (w zbiorze „Genealogia”) zestawienia szlachty wielkopolskiej, przygotowywane w Pracowni Genealogicznej Biblioteki Kórnickiej w Poznaniu. Jako osobny zbiór zamieszczono też cenną pomoc — inwentarze archiwalne (dla wielkopolskich ksiąg sądowych wraz z konkordancją, gdyż sygnatury archiwalne stosowane przez W. Dworzaczka uległy potem zmianie; edycja *Tek* uwzględnia tylko, zgodnie z wypisami W. Dworzaczka, stare sygnatury), które nie tylko pomagają użytkownikowi w dotarciu do samego źródła, ale i uzmysławiają ogrom pracy wykonanej przez W. Dworzaczka. Na płycie umieszczono również biografię W. Dworzaczka, pióra A. Gąsiorowskiego⁴. Otrzymaliśmy przebogaty materiał, umożliwiający np. zdecydowane posunięcie naprzód nie tylko badań genealogicznych, ale i studiów nad rozwojem stosunków własnościowych tak w Wielkopolsce, jak i w innych dzielnicach Polski (małżeństwa, spadki, zakupy, zastawy, zamiany, nadania). W sumie wydawcy udostępnili czytelnikowi ponad 300 000 regestów zapisków z ksiąg sądowych i metrykalnych. Jest to dla historyka olbrzymie udogodnienie, a niekiedy wręcz jedyna możliwość odnalezienia choćby paru informacji na temat interesującej go osoby czy miejscowości; kwerenda archiwalna byłaby przeważnie — ze względu na ogrom materiałów — niemożliwa.

Całość została przez wydawców opracowana w systemie DOS. Dostęp do danych i korzystanie z nich umożliwiają funkcje „Przeszukiwanie” i „Czytaj”, obie możliwe dla wszystkich wspomnianych wyżej grup danych. Czytelna instrukcja pozwala na szybką naukę takiego sposobu formułowania pytań badawczych (np. nazwisko, tytuł urzędniczy czy miejscowość), aby uzyskać możliwie dużo wiadomości przy jednym przeszukaniu bazy. Regesty *Tek* przeszukiwać możemy (zgodnie ze strukturą bazy danych) na kilka sposobów: bądź wszystkie dane zamieszczone na płycie CD, bądź tylko nas interesujące, według następującego schematu:

A) **Księgi grodzkie i ziemskie**: — Poznań: Inskrypcje (XVI, XVII, XVII/XVIII w.); Relacje (XVII, XVIII w.); Rezygnacje (XV, XVI, XVII w.); Ziemskie XV w.; — Kalisz: Inskrypcje (XVI, XVII/XVIII w.); Rezygnacje XVI w.; — Kościan: Inskrypcje, Rezygnacje; — Gniezno; — Kcynia; — Konin; — Nakło; — Pызdry; — Wschowa; **Metrykalia**: katolickie, protestanckie; **Gazety**: XVIII i XIX w.; **Testamenty**; **Tablice**; B) **Monografie**.

Użytkownik może także tworzyć w trakcie pracy własne zbiory: wracając do nich oszczędza czas, gdyż nie musi ponownie przeszukiwać bazy danych.

O ile sposób formułowania fraz do szukania nie budzi zastrzeżeń, to szerokość funkcjonowania opcji „Przeszukiwanie” pozostawia nieco wątpliwości. Szkoda, iż nie można przeszukiwać jednocześnie np. wszystkich regestów W. Dworzaczka dotyczących (przykładowo) XVI czy XVII w.; można to czynić jedynie dla poszczególnych powiatów sądowych oddzielnie. Nie jest to rzecz

² *Teki Dworzaczka. Materiały historyczno-genealogiczne do dziejów szlachty wielkopolskiej XV-XX w.*, Bibl. Kórń., oprac. A. Bieniaszewski i R. T. Prinke, pod red. J. Wisłockiego, Kórnik 1996 (1 CD-ROM). Zob. też recenzję K. Wnęka, „Roczniki Historyczne” 62, 1996, s. 217-220.

³ W. Dworzaczek rozpoczął opracowywanie herbarza od liter A i B, potem zaś wznowił pracę od litery L. Wiązało się to z chęcią wspomnienia prac nad hasłami do PSB.

⁴ Jest to nekrolog, zamieszczony w „Kwart. Hist.” 96, 1989, 3-4, s. 301-304.

szczególnie utrudniająca pracę, ale niemniej warta wskazania. Efekty przeszukiwania (poza przeglądaniem ich jedynie na ekranie) można utrwalić na kilka sposobów: polecić zapisanie do pliku, a następnie opracować w edytorze tekstu, albo zlecić programowi bezpośrednio drukowanie efektów przeszukiwania. Utrudnienie w pracy stanowi natomiast fakt, iż w trakcie procesu przeszukiwania nie można wrócić np. do jakiejś zapiski, która nas najbardziej interesuje, a która właśnie „mignęła”, nie można też zlecić wydrukowania tylko jej jednej. A czasem właśnie istotna jest dla badacza ta jedna wzmianka, której sygnatura umknęła uwadze (pozostała na poprzedniej „stronie” komputerowej). W przypadku wybrania przez program kilku czy kilkunastu zapisków z tej samej książki, niewątpliwym ułatwieniem dla korzystającego byłoby również zaopatrzenie każdego z nich sygnaturą; ważniejsza jest tu bowiem sygnatura archiwalna niż numer, który nadał swojemu regestowi W. Dworzaczek.

Cenna jest także możliwość czytania regestów („Czytanie”) w układzie terytorialnym (Poznań, Kalisz, Nakło itp.), z wewnętrznym podziałem rzeczowym (np. Poznań — Inskrypcje XVI w., Inskrypcje XVII w. itp.). Owo czytanie jest dostępne jednakże tylko poprzez przewracanie poszczególnych zbiorów strona po stronie (tu już z możliwością powrotu do strony poprzedniej). Gdy interesują mnie zapiski z konkretnej książki czy roku, pozostaje tylko cierpliwe „kartkowanie” całego zbioru. Bardzo przydałyby się tutaj proste polecenia typu: szukaj (żądaną frazę) czy powtórz polecenie. Brak też w opcji „Czytanie” informacji, jakie książki znajdują się w poszczególnych, dostępnych tutaj zbiorach. Można by taką wskazówką wzbogacić np. inwentarze archiwalne, dołączone jako osobny zbiór do edycji *Tek*. Wydaje się, że sporo owych trudności mogłoby rozwiązać umieszczenie *Tek* w środowisku Windows (w pełni podzielam tu opinię K. Wnęka); wiadomo mi zresztą, że Biblioteka Kórnicka przygotowuje drugie wydanie *Tek*, właśnie w Windows. Ma się ono ukazać w 1997 r.

Wydawcy *Tek* potraktowali opracowywany materiał wręcz jako źródło średniowieczne: nie ingerowali w teksty stanowiące spuściznę W. Dworzaczka: nic nie dodali, nic z niej nie ujęli ani nie poprawili. Szkoda tylko, iż zabrakło skolacjonowania tekstów wpisywanych przez kopistów do komputera. Pozwoliłoby to na uniknięcie sporej liczby literówek i błędnych odczytów kopistów, szczególnie w nazwach miejscowości i w nazwiskach (takie błędy powodują, że podczas przeszukiwania nigdy nie dotrzemy do niektórych informacji).

Mimo owych uchybień technicznych elektroniczna edycja *Tek Dworzaczka* jest bez wątpienia bardzo interesującą jaskółką na polskim historyczno-komputerowym rynku. W wyniku jej publikacji materiały W. Dworzaczka, gromadzone przezeń przez blisko pół wieku, zajmujące kilka półek bibliotecznego regału i praktycznie niedostępne dla szerszego grona użytkowników, niemożliwe też do publikacji tradycyjnymi metodami drukarskimi (wiele dziesiątków ewentualnych tomów, o wysokich kosztach publikacji, kosztach zarówno materialnych, jak i intelektualnych: np. indeksy), znalazły się teraz na jednej płycie CD (nb. wypełniając zaledwie 20% jej objętości), dostępnej dla użytkowników komputerów na całym świecie.

3

W świecie prace podobne do *Tek Dworzaczka* są już całkiem daleko posunięte. Przydatność korzystania z owych zaawansowanych elektronicznych form wydawnictw źródłowych na płytach CD: chciałabym przedstawić na kilku przykładowych doświadczeniach. Wszystkie one miały miejsce w Saatsbibliothek Preussischer Kulturbesitz w Berlinie⁵, która posiada bardzo już obszerne zbiory elektronicznych zapisów nie tylko tekstów, ale również i obrazów, szczególnie edycji map (świata,

⁵ Dziękuję Panu Dr. Berndowi Michaelowi, pracownikowi Staatsbibliothek Preussischer Kulturbesitz w Berlinie, przy Potsdamer Straße, który przekazał mi wiele ciekawych informacji dotyczących edycji na CD-ROM. Korzystałam także z dokonanych przez niego omówień: B. Michael, *Zwei Quelleditionen christlicher lateinischer Texte und ein Initienverzeichnis auf CD-ROM: eine vergleichende Bewertung*, „Informationsmittl für Bibliotheken [IFB]. Besprechungsdienst und Berichte”, hrsg. v. Klaus Schreiber, Jahrgang 3, 1995, Hf. . Berlin 1995, s. 236–247; idem, *Iter Italicum [Computerdatei]*, ibid., Jahrgang 4, 1996, Hf. 2/3, s. 213–219.

Niemiec itp.), przewodników bibliograficznych, danych o wydawanych w niektórych krajach książkach oraz zbiorów źródeł.

W bibliotece tej prowadziłam kwerendy dotyczące poglądów literatury chrześcijańskiej szczególnie na kwestie związane z dniem świętym, świętowaniem, postami. Podstawowym źródłem jest tutaj bez wątpienia monumentalne dzieło Jacquesa Paula Migne'a pt. *Patrologiae cursus completus. Series latina*, liczące w oryginale 221 tomów (wydane w l. 1844-1865), a zawierające łacińskie dzieła ojców Kościoła i pisarzy chrześcijańskich z czasów od początków chrześcijaństwa aż po rok 1216. Migne publikował też dzieła autorów późniejszych, także nowożytnych — szczególnie wtedy, gdy tekst napisany po 1216 r. był ściśle związany z dziełem wcześniejszym, często jako komentarz bądź wprowadzenie. I chociaż te późniejsze teksty nie należały do podstawowego zasobu *Patrologii*, nie występują tu podziały na teksty prymarne i sekundarne. Wydawcy chodzą bowiem o danie kompletnego przekazu tradycji teologicznej. Dokładne przejście tejże publikacji pod kątem wydobywania określonych informacji stanowiło zawsze nieomal herkulesową pracę. Sprawę cudownie rozwiązała komputerowa edycja tegoż dzieła dokonana przez grupę amerykańskich naukowców pod kierunkiem Marka D. Jordana (pierwsze, jeszcze niepełne wydanie, miało miejsce w 1993 r., zaś najnowsza, pełna już wersja, z której korzystałam, pochodzi z grudnia 1995 r.).

Tekst *Patrologii* potraktowano jako źródło dosłowne, jako bibliograficzny monument dokumentujący nie tylko osiągnięcia autorów wczesnochrześcijańskich czy średniowiecznych, ale także jako dokument nauk filologicznych i teologii w czasach nowożytnych. Postanowiono więc wydać *Patrologię* na elektronicznych nośnikach dokładnie w takiej formie, jaką nadał poszczególnym tomom J.-P. Migne, a więc ze wszystkimi wprowadzeniami, wstępami, tytułami, tekstami (tak wczesnochrześcijańskimi i średniowiecznymi, jak i nowożytnymi), przypisami, grafiką (ozdobniki, reprodukcje np. pieczęci), a także z cytatami hebrajskimi i greckimi. „Elektroniczni” wydawcy wyszli z założenia, iż badacz powinien otrzymać tekst *Patrologii* Migne'a w czystej postaci, a dopiero samemu dokonywać ewentualnych korekt⁶. Najpewniej dlatego w zasadzie zrezygnowano z wszelkich uzupełnień do edycji Migne'a, wychodzących od 1958 r. Wyjątek uczyniono jednakże dla opracowań będących swego rodzaju kluczami do poszukiwań w *Patrologii*⁷.

Teksty Migne'a zostały wpisane do komputera dwukrotnie, przez dwa niezależne zespoły, a następnie porównane komputerowo — w przypadku niezgodności obu tekstów sprawdzano je z podstawą i korygowano błędy (w większości literówki). Zachowywano też wygląd tekstu (czy to przez odpowiednią czcionkę, czy specjalne kodowanie), a więc np. teksty czy tytuły wydrukowane u Migne'a kursywą lub pismem półgrubym oddano w ten sam sposób. Natomiast teksty greckie i hebrajskie oraz grafikę wczytano przy pomocy skanera. Z tego też powodu (grafika zajmuje dużo miejsca na dysku, a ponadto szybkie jej „wywoływanie” wymaga specjalnego oprogramowania) zdecydowano się przygotować bazę danych w systemie Windows. Trzeba przyznać, iż edycja z grudnia 1995 r. jest niezwykle przyjazna i czytelna. Baza danych jest tak skonstruowana, iż już po kilku minutach, z niewielką pomocą jasno napisanego podręcznika obsługi (używałam podręcznika w języku niemieckim), można swobodnie poruszać się po *Patrologii*.

Całe dzieło Migne'a zawarte jest na 5 dyskach CD-ROM, zamkniętych w jednym magazynku, który to magazynek (a nie pojedyncze płyty!) wkłada się do specjalnego czytnika laserowego, a w trakcie pracy program sam pobiera do odczytu potrzebną w danym momencie płytę. Aby skorzystać z owych dysków, należy wpięty w twardym dysku komputera pliki z dwóch dodatkowych dyskietek instalacyjnych, umożliwiające pracę bazy danych w określonym środowisku (ja pracowałam z programem w wersji językowej niemieckiej). Po załadowaniu magazynka do czytnika i uruchomieniu bazy danych w systemie Windows, melduje się pierwsze okienko: wpisuje-

⁶ Podobnie potraktowane zostały *Teki Dworzaczka*.

⁷ Są to: 1) *Ad utramque J.P. Migne Patrologiam Supplementum sive Auctuarium Solesmense*, Solesmes 1900; 2) *Clavis patrum latinorum qua in novum Corpus Christianorum edendum optimas quasque scriptorum recensiones a Tertulliano ad Bedam commode recludit Eligius Dekkers opera usus qua rem praeparavit et iuvit Aemilianus Gaar*, Brugis 1951; 3) *Pour revaloriser Migne. Tables rectificatives* par Mgr. P. Glorieux, Lille 1952.

my tutaj szukaną frazę. Po wybraniu szukanego słowa (lub sekwencji słów, niekoniecznie po sobie następujących), autora lub dzieła (lub też wszystkich tych elementów jednocześnie) zgłasza się następne okienko. Można teraz wybrać, czy chce się szukać na wszystkich dyskach (czyli we wszystkich 221 tomach), czy tylko na jednym, czy tylko w tekście podstawowym, czy także w aparacie pomocniczym (przypisy, ilustracje) albo tylko w aparacie pomocniczym. Istnieje ponadto we wnętrzu „baza danych”, coś na kształt indeksu. Jest to także duże ułatwienie dla korzystającego, gdyż np. można tam znaleźć różne formy gramatyczne jednego słowa (np. festum, festi, festa, festarum). Wydaje mi się, iż przeszukiwanie przy pomocy tegoż indeksu (można też stosować różne kombinacje słów) trwa nieco krócej. W trakcie przeszukiwania — którego długość zależy oczywiście od bogactwa materiału, ale i od życzeń szukającego — poszczególne, zadeklarowane wcześniej dyski ładowane są automatycznie do czytnika, a dane generowane. Na końcu przeszukiwania program generuje wszystkie uzyskane dane, podając przy tym liczbę wykorzystanych dzieł oraz liczbę wystąpień poszczególnych, szukanых fraz. Korzystanie z wyników komputerowego przeszukiwania jest również bardzo wygodne i wielopoziomowe (czego zabrakło np. przy *Tekach Dworzaczka*). Informacje te można wywoływać na trzech różnych poziomach, w trzech różnych oknach, które mogą istnieć na ekranie obok siebie:

1) dane podstawowe — informacja, gdzie znajduje się szukana fraza: tom, szpalta, autor, tytuł dzieła, rozdział; jeśli z jednego dzieła pochodzi np. 15 fraz, to przy każdej z nich powtarzane są powyższe dane bibliograficzne,

2) kontekst — szukana fraza + fragment tekstu, z którego pochodzi (pozwala to z grubsza zorientować się, czy jest to fragment rzeczywiście nas interesujący),

3) tekst otwarty — możliwość wywołania na ekran i dowolnego przeglądania tekstużądanego fragmentu (także całego dzieła).

Z tych trzech okien można również drukować wyniki poszukiwań — w zakresie zależnym od korzystającego.

Zachwyliła mnie w *Patrologii* właśnie owa przejrzystość w korzystaniu z wyników poszukiwań: możliwość stopniowego uzupełniania informacji poprzez otwieranie kolejnych okien (np. kontekst i tekst otwarty mogą współlistnieć na ekranie⁸, a w przypadku wykorzystania opcji tekstu otwartego można „nałożyć” na niego także odnośne przypisy), ale i również szybkiego powrotu do punktu wyjścia. Taki układ pozwala na szybką orientację w temacie, ale też na wybór (zapisanie do osobnego pliku lub wydruk) interesującego fragmentu (bez konieczności — w odróżnieniu od *Tek Dworzaczka* — uwzględniania wszystkich wyników przeszukiwania) czy wręcz całego dzieła. W każdym też momencie pracy korzystający ma dostęp do aktualnej sygnatury (łącznie, np. przy większych pracach, z numerem księgi czy rozdziału). Rozwiązania techniczne zastosowane przez wydawców *Patrologii* są — według mnie — cennym wzorem dla edycji innych źródeł: właśnie ze względu na przejrzystość i łatwy dostęp do całego materiału.

Oczywiście, jak wszędzie, istnieje pewien szkopuł w korzystaniu z komputerowej edycji *Patrologii*. Tutaj chodzi o objętość dzieła: 221 tomów mówi samo za siebie. I tak np. kiedy zadałam do szukania wyraz: „abstinentia” (w różnych przypadkach gramatycznych) wynik był następujący (dla poszczególnych 5 dysków): 733 + 1507 + 1035 + 1011 + 1155 (razem 5441 wystąpień). Słowo „opus” występuje w *Patrologii* w sumie 1653 razy. Dalszy więc etap zależy już tylko od cierpliwości szukającego — poszczególne bowiem frazy trzeba jedną po drugiej przejrzeć i stwierdzić przydatność do konkretnych badań.

O ile edycja *Patrologii* jest edycją zamkniętą — dzieło Migne’a, podstawa wydania komputerowego, nie zmieni już swej postaci⁹ — to pozostałe źródłowe edycje komputerowe, o których chciałabym teraz wspomnieć, zależne są od postępu badań i kwerend.

⁸ A więc jakby połączenie opcji „Przeszukiwanie” i „Czytanie”, znanych ze wspomnianych wyżej *Tek Dworzaczka*.

⁹ B. Michael, IFB 3, 1995, s. 245, określa elektroniczną edycję *Patrologii* jako: „ein in sich ruhendes und abgeschlossenes Verlagsprojekt”, „ein elektronischer, die gedruckte Ausgabe gänzlich ersetzender «Reprint»”.

Najstarszą metrykę z prezentowanych tutaj komputerowych wydawnictw źródłowych posiada *Cetedoc library of christian Latin texts — CLCLT* (I wydanie w 1991 r., II, znacznie uzupełnione — w 1994 r.). Projekt powstał i został zrealizowany pod kierunkiem Paula Trombeur w centrum dokumentacji elektronicznej na Uniwersytecie Katolickim w Louvain-la-Neuve. Instytucja ta znana jest z wydawania pomocy (konkordancje, *Instrumenta lexicologica latina*, *Thesaurus* autorów średniowiecznych na mikrofiszach) ułatwiających korzystanie z bogatego przecież zasobu średniowiecznych tekstów teologicznych i filozoficznych. Założeniem wydawców *CLCLT* jest stworzenie jednego, wspólnego przewodnika po tekstach najważniejszych autorów od późnego antyku po koniec średniowiecza (łącznie z dziełami prawa rzymskiego i kanonicznego) wraz z przewodnikiem po literaturze, która z tymi tekstami bądź dyskutowała, bądź je komentowała. Podstawą utworzenia banku danych były wydane do 1991 r. tomy *Corpus Christianorum: Series latina* oraz *Corpus Christianorum: Continuatio mediaevalis*. Jeżeli nie wszystkie dzieła św. Augustyna, św. Hieronima i Grzegorza Wielkiego zostały wydane w obu seriach *Corpus Christianorum*, uzupełniano je, korzystając z innych dobrych, starszych edycji: *Corpus scriptorum ecclesiasticorum latinorum* lub z *Patrologii* Migne'a, zaś przy opracowaniu *Etymologiarum* Izzydora z Sewilli wykorzystano oksfordzkie wydanie W. M. Lindsaya. W II wydaniu z 1994 r. uwzględniono również Wulgatę, dzieła Bernarda z Clairvaux, Dionizego Areopagity oraz *Sententiae* Piotra Lombarda. Wykorzystane źródła przepisywano do komputera ręcznie (a nie skanowano) i analizowano pod względem filologicznym. Zachowano więc oryginalny język źródła, ze specyficzną pisownią i ortografią. Zrezygnowano z ujęcia w edycji *CLCLT* — w odróżnieniu od *Patrologii* — krytycznego aparatu wydawniczego, zaznaczając jedynie w odnośnych miejscach jego istnienie, a tym samym odsyłając do edycji książkowej (dotyczy to także grafiki). Brak jednolitej pisowni (szczególnie chodzi o wymienne stosowanie liter: u, v, n, oraz — j, i, y) nie utrudnia jednakże życia korzystającym i nie zmusza do „wymyślenia” wszelkich możliwych wersji pisowni danego słowa: program reaguje na jedną z wersji, sam wyszukując pozostałe odmianki (np. oboczności w pisowni u, v, n).

Interesujących nas danych można szukać w *CLCLT* według kilku kluczy (poła szukania; niem: Suchfelder): autor, tytuł dzieła, Clavis patrum latinorum, czas pochodzenia dzieła (patres latini, medii aevi scriptores, Biblia sacra iuxta uulgatam versionem, Corpus Pseudoepigraphorum latinorum Veteris Testamenti), forma (interesujące nas słowo lub kombinacja słów). Przy każdym z pól szukania można ponadto posłużyć się odpowiednim indeksem; jest to szczególnie pomocne przy polu: „forma”. Program generuje dane, podając przy każdej znalezionej frazie odnośne dane bibliograficzne (autor, tytuł, a także — tom zbioru i kolumna bądź kolumny). Przy szukaniu konkretnych słów (np. festum, ieiunium, haeresis itp.) bardzo cenna jest możliwość wyboru formy prezentacji rezultatów przeszukiwania: tylko kontekst bądź pełen tekst dzieła (zawsze z danymi bibliograficznymi). Korzystanie z bazy *CLCLT* bardzo ułatwia niewielki, lecz precyzyjnie opracowany podręcznik, dostępny w języku angielskim bądź francuskim (bardzo przydaje się umieszczony na końcu tegoż podręcznika wykaz autorów i ich dzieł uwzględnionych w *CLCLT*). W samym zaś programie można wybrać jeden z czterech języków komunikacji: francuski, angielski, niemiecki i włoski (dokonuje się tego w czasie pracy, bez potrzeby reinstalacji całej bazy danych).

Frankofońską genezę posiada również następną z omawianych tutaj komputerowych edycji źródłowych: *In principio*. Institut de Recherche et d'Histoire des Textes (IRHT), powstały w Paryżu w 1937 r., zajmuje się od początku rejestracją w katalogach kartkowych rozmaitych zbiorów łacińskich incipitów. W sumie zebrano tam ok. 400 000 incipitów pochodzących z dzieł literatury łacińskiej od początków jej istnienia do 1500 r. Jest to ogromny zbiór umożliwiający niejednokrotnie identyfikację tekstów średniowiecznych. Instytut wydał w 1987 r. niektóre ze swoich katalogów na mikrofiszach. Dopiero jednak zastosowanie edycji elektronicznej pozwoliło na pełniejsze wykorzystanie danych posiadanych przez IRHT. W bazie danych uwzględniono bowiem także całą zebraną dotychczas literaturę dotyczącą poszczególnych dzieł. Baza danych ma — podobnie jak i *CLCLT* — charakter otwarty: każde nowe wydanie ma przynosić nowe dane. Na początku założono także i przy *In principio* uzupełnianie danych w miarę napływu nowych informacji. Informacje owe uzyskiwane są także poprzez wykorzystanie kartotek incipitów znajdujących się w innych bibliotekach czy ośrodkach badawczych (B. Michael podkreśla szczególnie kłopoty z uwzględnieniem materiału

z Francji i Watykanu), a także prowadzenie autopsji w bibliotekach. Literatura naukowa wykorzystywana jest przy opracowywaniu bazy wrywkowo.

Wartość bazy *In principio*, choćby w porównaniu z *Gesamindex mittelalterlicher Handschriftenkataloge* — jak podkreśla B. Michael — polega na tym, że jest ona czymś więcej „als eine Findhilfe, die zu gedruckten Materialien führt, sondern eine für sich selbst entsprechende Datenbank, die die für den Benutzer notwendigen Informationen mit einem Zugriff anbietet. Die vertiefe Sacherschließung der Handschriften jedoch, die in den deutschen Handschriften-Katalogen die Personen-, Orts- und Sachregister leisten und die daher auch der Gesamtindex anbietet, wird man in der IRHT-Datenbank allerdings vergeblich suchen”¹⁰. Tak więc z jednej strony nie należy oczekiwać uzyskania przy pomocy *In principio* pełnych danych o dziele czy tekście, ale z drugiej strony — można mieć nadzieję, iż kolejne wydania owe braki uzupełnią choćby w części. Pierwsze wydanie *In principio* (jesień 1994) obejmowało incipity rozpoczynające się na litery od A do L, wydanie następne (styczeń 1995) — to już prawie 2/3 zbioru IRHT z zakresu całego alfabetu.

Korzystanie z bazy *In principio* (język komunikacji — angielski lub francuski) to posługiwanie się — podobnie jak w *CLCLT* — różnymi polami szukania: incipit, explicit, identyfikacja (autor, autentyczność dzieła), manuskrypt (miejsce przechowywania, biblioteka, shelf mark, datacja, folio), bibliografia. Bardzo ważne jest to, iż w każdej opcji można posłużyć się odpowiednim indeksem. Rezultaty poszukiwań — znów podobnie jak przy *CLCLT* — dostępne są bądź jako wykaz znalezionych fraz wraz z kontekstem, bądź jako pełne teksty poszczególnych np. incipitów czy explicitów. Tutaj także „samoorganizacja” programu uwalnia korzystającego z domyślenia się, jak ewentualnie można jeszcze zapisać dane słowo. Możliwości programu w identyfikacji zadanej szukanej frazy doskonale ilustruje następujący przykład: po zadaniu frazy *hymnus*, wygenerowane zostały wszystkie fragmenty zawierające formy: hymnus, himnus, ymnus, immus, hympnus, himpnus, ympnus oraz impnus¹¹.

Ostatnią z omawianych tutaj edycji źródłowych jest *Iter Italicum*, czyli wykaz humanistycznych rękopisów łacińskich znajdujących się w bibliotekach całego świata, a pochodzących z lat 1300-1600 (przede wszystkim dzieła filozoficzne, scholastyczne i literackie). Edycja ta jest przeniesieniem na magnetyczne nośniki informacji sześciotomowego, wydanego w latach 1963-1996, dzieła Paula Oskara Kristellera. Autor zamierzał początkowo ogarnąć swoją kwerendą tylko biblioteki włoskie, ostatecznie jednakże rozszerzył ją na cały świat, w tym i Polskę (t. 3-5: Australia-Yugoslawia; t. 6 to uzupełnienia). W edycji komputerowej zachowany został układ dzieła książkowego: pod poszczególnymi, alfabetycznie ułożonymi krajami wymieniane są, również alfabetycznie, kolejne biblioteki lub miejsca przechowywania rękopisów. Jedynym językiem komunikacji jest angielski.

Po uruchomieniu programu (w systemie Windows) szukający ma do dyspozycji kilka możliwości: może poszukiwać informacji przerzucając całą bazę danych („pełny tekst”) lub wybierając jedną z opcji określającą miejsce przechowywania rękopisu: kraj, miejscowość, biblioteka, zbiór; możliwe są, naturalnie, kombinacje kilku informacji. Istnieje również możliwość poszukiwania według nazwisk autorów czy tytułów dzieł. Po wygenerowaniu danych program pokazuje listę znalezionych fraz, wraz z pełnymi danymi bibliograficznymi. Obok tej skróconej listy znalezionych informacji możemy wywołać na ekran informacje pełniejsze. Podobnie jak w przypadku *In principio* i *CLCLT*, także w *Iter Italicum* program automatycznie weryfikuje naszą komendę, „pamięta” bowiem o obojętnościach w pisowni takich liter jak: u, v, n, i, j, y, e/ae.

Przywołane powyżej cztery elektroniczne edycje źródeł posiadają dla historyka znaczenie trudne do przecenienia. Mimo iż mają różny charakter (a może właśnie dlatego), nie tylko ułatwiają wykorzystanie dzieł pisarzy starożytnych, średniowiecznych czy renesansowych, ale i identyfikację ich dzieł przy opracowywaniu rękopisów. Łączy owe edycje niewątpliwie jedna cecha: wszystkie zostały opracowane jako bazy danych, pracujące w środowisku Windows bądź DOS (*CLCLT* oraz *In principio*). Wymagania sprzętowe nie są zbyt wielkie (zob. Aneks). W przypadku decyzji o zakupie

¹⁰ Ibid., s. 244.

¹¹ Ibid., s. 245.

wspomnianych edycji należy pamiętać również o zakupie dwóch czytników, gdyż *Patrologia* zawarta jest na pięciu dyskach, a jej magazynek ze względu na swoją wielkość i konstrukcję wymaga nieco innej techniki odczytu danych. Pozostałe zaś zbiory mieszczą się (przynajmniej na razie) każdy na jednej, osobnej płycie CD-ROM.

Olbrzymie znaczenie ma również inicjatywa przeniesienia na CD-ROM serii *Monumenta Germaniae Historica*, podjęta przez monachijską redakcję MGH we współpracy z firmą Brepols Electronic Publishing. Niestety nie korzystałam z tej publikacji. Z informacji wydawniczej wiem jedynie, iż ukazać miał się w 1996 r. pierwszy krążek CD-ROM. Na 1997 r. wydawcy planują następny. Na nośniki elektroniczne mają być stopniowo przenoszone materiały zawarte w poszczególnych seriach MGH¹².

Bardzo ciekawą, i nieco inną od prezentowanych wyżej, formą elektronicznej edycji źródeł jest także inicjatywa austriackiego wydawnictwa ADEVA, specjalizującego się w wydawaniu reprintów rękopisów i inkunabułów. Jak zaznaczono w prospekcie (na drugie półrocze 1996 r.), edycja ta ma na celu nie tylko ułatwienie korzystania z owych rękopisów, lecz także ich ochronę (sporządzenie „duplikatu”). Użytkownik dostaje do ręki książkę (czy rękopis muzyczny) na dysku optycznym (przeniesione techniką skanowania): z odwzorowaniem nie tylko tekstu czy nut, ale i naturalnego układu dzieła, kolorowych ilustracji, inicjałów itp. W dwóch pierwszych edycjach (*Tesori Miniati* i *Angelo Mai*) udostępniono badaczom ok. 350 rękopisów i inkunabułów (na 220 dyskach CD-ROM) z zasobów Biblioteca Quiriniana w Brescii i Biblioteca Angelo Mai w Bergamo. Z kolei seria trzecia, *V. Joppi*, obejmuje zabytki z Biblioteca Comunale „V. Joppi” w Udine (20 kodeksów na 18 dyskach). Wreszcie seria czwarta, *Collana Musicalia*, to elektroniczne reprints manuskryptów muzycznych ze zbiorów Biblioteca Angelo Mai oraz Istituto Musicale Gaetano Donizetti w Bergamo; na 11 dyskach udostępniono tutaj 12 dzieł A. Scarlattiiego, W. A. Mozarta, G. S. Mayra, L. v. Beethovena, G. Donizettiiego, R. Schumanna i A. Piattiego. Wielką zaletą edycji wydawnictwa ADEVA jest możliwość wyboru dysku z interesującym nas rękopisem czy inkunabułem, bez konieczności zakupu całej serii.

Również ciekawą inicjatywą jest udostępnianie na CD-ROM czasopism historycznych. Pierwszy znany mi tego typu krok zamierza uczynić Oldenbourg Verlag z Monachium, zapowiadając, na 20 dyskach, edycję wydawanego przez siebie, a istniejącego od 1859 r., „Historische Zeitschrift”. Elektroniczna edycja ma obejmować roczniki 1859-1992 (w sumie 255 tomów), a dodatkowo także, ale już tylko w wersji książkowej, 8 tomów indeksów. Nie umiem, niestety, powiedzieć, czy owa edycja doszła już do skutku¹³. W tym nurcie plasować może się też zapowiadana przez Litwinów edycja (w języku źródła, czyli po polsku) na CD-ROM wszystkich tomów *Słownika Geograficznego Królestwa Polskiego...*¹⁴. Ulotka reklamowa zapowiada, iż już w czerwcu 1996 r. ukazać miała się wersja demo. Nie wiadomo jednak, czy tak się stało, a także, jak dalece są posunięte prace nad ową edycją.

4

Jak więc widać, w Europie rynek elektronicznych edycji źródłowych czy opracowań historycznych coraz bardziej rozszerza swoją ofertę; jest to niewątpliwie wywołane nie tylko rozwojem techniki, ale i popytem, co z kolei wynika z praktyki (tu mówię jedynie o nauce historycznej) możliwie szerokiego korzystania z najnowszych zdobyczy techniki. W ten nurt udatnie wpisały się

¹² Panu dr. hab. Wojciechowi Kriegseisenowi z Redakcji „Kwart. Hist.” dziękuję za zwrócenie uwagi na tę edycję i udostępnienie informacji wydawniczej pt. *The Electronic Monumenta Germaniae Historica. eMGH-1 (1996)*, Brepols Electronic Publishing 1996. Według tej zapowiedzi 1 dysk ma kosztować: w subskrypcji 410 \$ (12 500 franków belgijskich), poza nią — 820 \$ (25 000 franków belgijskich).

¹³ Znana jest mi jedynie owa zapowiedź subskrypcyjna, wedle której edycja miała kosztować 9 800 marek niemieckich dla tych subskrybentów, którzy zamówili wydanie do 30 września 1995 r., potem zaś koszty wzrastały do 12 800 marek.

¹⁴ Za informację dziękuję Panu mgr. Michałowi Zbieranowskiemu.

polskie *Teki Dworzaczka*. Warto tu również wskazać na udane włączenie się zespołu wydającego *Teki Dworzaczka* w standardy nauki europejskiej: z powodzeniem zastosowano sposób prezentacji danych genealogicznych (opcja: „Genealogia”) zgodny z programem GDView, co pozwala na współpracę z innymi programami genealogicznymi i to, co bardzo ważne, bez utraty danych¹⁵.

Zapoczątkowaną *Tekami* akcję wydawniczą należy kontynuować. Moje osobiste zainteresowania, jako historyka średniowiecza, mającego przy tym częste kontakty ze źródłami rękopiśmiennymi, skupiają się wokół idei wydawania na płytach CD polskich źródeł średniowiecznych. Wskazane powyżej przykłady europejskich edycji źródłowych, mimo ich inności merytorycznej, dostarczają dobrego przykładu. Konieczność naśladowania tego przykładu wydaje się być poza dyskusją. Dyskusja jest natomiast już teraz potrzebna nad tym, co i jak wydawać na płytach kompaktowych. Są tu bowiem trzy możliwości. Pierwsza, to — wzorem *Patrologii* — elektroniczna reedycja wydawnictw źródłowych, które od dawna funkcjonują w warsztacie naukowym historyka. Tutaj najpilniejsza byłaby taka reedycja podstawowego korpusu polskich wydawnictw źródeł średniowiecznych: przede wszystkim olbrzymiej większości kodeksów dyplomatycznych, obydwu serii MPH czy *Monumenta mediae aevi historica...*, wreszcie większych wydawnictw ksiąg sądowych. Są one pisane w jak najbardziej europejskim języku: po łacinie. Ich reedycje elektroniczne mogą więc liczyć na zainteresowanie na całym świecie¹⁶. Najlepszych wzorców wydawniczych dostarczyć mogą tutaj doświadczenia elektronicznego wydawnictwa *Patrologii*: podejście do dawnej publikacji źródła z całym szacunkiem i z szanowaniem starych tradycji cytowania poszczególnych dzieł¹⁷. Większość wymienionych wyżej polskich edycji źródłowych można już dzisiaj wprowadzić do komputera poprzez skanowanie, co powinno uprościć pracę oraz zmniejszyć nakłady finansowe, potrzebne na przygotowanie edycji. Jak znaczne są owe nakłady przy zastosowaniu ręcznego wpisywania w komputer, pokazuje cena edycji *Patrologii* (zob. Aneks). Cena taka praktycznie eliminuje z grona potencjalnych nabywców olbrzymią większość indywidualnych badaczy, a i znacznie ogranicza liczbę instytucji, mogących sobie pozwolić na zakup¹⁸.

Elektroniczne reedycje starych wydawnictw nie wykluczają oczywiście prób tworzenia baz danych, opartych zarówno na owych starych zasobach, jak i na źródłach dotąd nie wydanych drukiem. Cennych wskazówek dostarczają tutaj doświadczenia Tomasza Jasińskiego z Poznania, który zeskanował i opracował przy pomocy programu OCR najstarsze polskie dokumenty do 1300 r. ora ułożył program do porównań polskich dokumentów średniowiecznych. Jak twierdzi sam autor, jest to wstęp do szeroko zakrojonych badań nad powstawaniem dokumentów, genezą zwrotów, sformułowań, a tym samym datowaniem dokumentów lub ustaleniem, czy mamy do czynienia z autentycznym czy może falsyfikatem. Wymaga to jednak uzupełnienia już wczytanych do komputera dokumentów, pisze T. Jasiński, także dokumentami z XIV i XV w. oraz kodeksów dyplomatycznych z królów ościennych. T. Jasiński posługuje się w swojej pracy dwoma, opracowanymi przez siebie łacińskimi słownikami komputerowymi: dla dokumentów z I połowy XIII w. z terenów państwa krzyżackiego i dla wielkopolskich dyplomów z końca I połowy XV w. Ten ostatni walnie pomógł wyławcom X tomu *Kodeksu dyplomatycznego Wielkopolski* (T. Jasińskiemu i A. Gąsiorowskiemu) w edycji szczególnie zniszczonych czy wyblakłych dokumentów z Kościana i Mogilna¹⁹.

¹⁵ Por. recenzję K. Wnęka, „Roczniki Historyczne” 62, 1996, s. 218.

¹⁶ Przed ponad 30 laty, w 1965 r., PWN na zlecenie nowojorskiej firmy Johnson Reprint Corporation wydało reprint 19 woluminów *Monumenta mediae aevi historica res gestas Poloniae illustrantia*. Reprint ten rozszedł się po świecie. Teraz czas na kolejny etap, elektroniczny.

¹⁷ Przy ustalaniu szczegółów należałoby się przy tym zastanowić np. nad sposobem elektronicznej edycji zabytków wydanych w MPH t. 1–6, a następnie ponownie opracowanych w nowej serii MPH. Być może przy starszych należałoby wówczas jedynie zaznaczyć tytuły i strony dawnego wydania, ewentualnie również wydawców, ale odsyłać już do edycji nowszej, umieszczonej oczywiście na tej samej płycie.

¹⁸ W polskich bibliotekach nie znalazłam ani jednego egzemplarza CD-ROM *Patrologii*, ale i np. w Berlinie — poza egzemplarzem w Staatsbibliothek — nie ma ich chyba więcej.

¹⁹ T. Jasiński, *Komputer a perspektywy dyplomatyki polskiej*, w: *Tradycje i perspektywy*, s. 273–282. Opracowanie T. Jasińskiego niestety nie pojawiło się dotąd na rynku.

Trzecim wreszcie polem wydawniczym jest publikowanie w formie elektronicznej nowych, dotąd nie wydanych źródeł — to, co zrobili wydawcy *Tek Dworzaczka*. Nie ulega bowiem wątpliwości, że przyszłością wydawnictw źródłowych — niezależnie od tego, czy ukazą się one również w postaci książkowej — jest ich forma elektroniczna. Już w tej chwili każda publikacja źródłowa wydawana drukiem ma swoją wersję komputerową, opracowaną bądź przez samego wydawcę, bądź przez wydawnictwo, bądź wreszcie przez drukarnię (bowiem dzisiaj nikt już inaczej, niż elektronicznie, nie składa tekstów do druku). Pozostaje pytanie, czy do publikowanych już obecnie wydawnictw źródłowych warto załączać dyskietkę z wersją elektroniczną²⁰. Wydaje mi się to jeszcze zabiegiem zbyt wczesnym: wobec niezbyt szerokiego rozpowszechnienia stosowania komputera wśród części badaczy, znaczna część tych dyskietek trafiałaby do podręcznego lamusa warsztatów wielu polskich mediewistów. Nie ulega natomiast wątpliwości, że elektroniczne wersje należy chronić przed zniszczeniem, tak aby w przyszłości mogły posłużyć do publikacji na płytach kompaktowych. Już teraz, w razie potrzeby, owe wersje mogłyby być udostępniane potrzebującym (w drodze indywidualnego zamówienia). Należy pomyśleć o powołaniu w tym celu czegoś w rodzaju banku dyskietek z wydawnictwami źródłowymi²¹. Jednakże celem finalnym takiej akcji powinno być zawsze wydawanie dużych zespołów źródeł (ewentualnie źródeł i pomocy warsztatowych) nie na dyskietkach, a na płytach CD. Pamiętajmy, że pojemność jednej płyty CD równa się pojemności około 400 dyskietek komputerowych 3,5-calowych (każda po 1,44 MB). Łatwo uświadomić sobie, że wszystkie dotąd wydane drukiem polskie źródła średniowieczne zająć powinny nie więcej niż — najwyżej — kilka płyt CD. Kwerendy źródłowe (przeszukiwanie) prowadzone na owych kilku płytach pozwoliłyby w sposób nieprawdopodobny skrócić czas, konieczny dotąd dla takich kwerend, a jednocześnie znacznie zmniejszyć margines niekompletności kwerendy wykonywanej tradycyjnymi metodami wertowania tysięcy drukowanych stron tekstów źródeł czy starych indeksów.

5

Każda elektroniczna edycja czy reedycja źródeł będzieniosła za sobą znaczne koszty. Już teraz trzeba się więc zastanowić, czy koszty te powinny być pokrywane przez dotacje instytucji odpowiedzialnych w Polsce za naukę (z Komitetem Badań Naukowych na czele), czy też poprzez czysto rynkowe finansowanie nakładów przez potencjalnych wydawców. Sposoby te się zresztą nie wykluczają.

Nie ulega wątpliwości, że podjęcie dyskusji nad programem polskich elektronicznych edycji źródłowych jest dla polskiej nauki historycznej sprawą pilną²².

ANEKS

I. Wymagania sprzętowe dla lektury płyt CD:

1) Komputer co najmniej 386 IBM (serie z ADEVA wymagają procesora 486) lub kompatybilny, z procesorem co najmniej 25 MHz, 4 MB RAM (*Patrologia* i serie z ADEVA wymagają 8 MB RAM), co najmniej 10 MB wolnego pola operacyjnego na twardym dysku, monitor i karta VGA, DOS 3.3 lub nowszy, Windows co najmniej 3.1 (im lepsza konfiguracja, tym szybsza praca, co jest

²⁰ Za pierwszą jaskółkę w tej dziedzinie trzeba tu uznać ostatnio dołączenie do drukarskiej reedycji tzw. Księgi elbląskiej jej elektronicznego zapisu na dyskietce, dokonane przez Józefa i Jacka Matuszewskich.

²¹ Nie tylko zresztą z nimi; to samo dotyczy czasopism historycznych (por. z inicjatywą „Historische Zeitschrift”) czy monografii. Por. też np. informację o podobnym banku w Oksfordzie: M. Koczyński, J. Matuszewski, *O możliwościach i nieodzownej potrzebie zastosowania w naukach historycznych maszyny zwanej komputerem*, w: *Tradycje i perspektywy*, s. 269.

²² Artykuł niniejszy swoje powstanie zawdzięcza Prof. Antoniemu Gąsiorowskiemu, który namówił mnie do zbierania informacji o edycjach źródeł na dyskach kompaktowych w czasie mojego pobytu w Berlinie. Jego przemyślenia i uwagi, za które bardzo dziękuję, walnie wpłynęły też na kształt punktu 4.

szczególnie ważne przy korzystaniu z *Patrologii*; optymalna konfiguracja to w tej chwili procesor Pentium i Windows 95).

2) Laserowy czytnik CD-ROM, podłączany jako zewnętrzna stacja do komputera: dla *Patrologii* z kieszenią mieszczącą magazynek 5 płyt, dla pozostałych omawianych tutaj edycji — z kieszenią mieszczącą magazynek jednopłytowy. *Teki Dworzaczka* nie zostały umieszczone w zamkniętym magazynku; przed każdym użyciem wyjmujemy dysk kompaktowy z opakowania. W związku z tym do skorzystania z *Tek* wystarcza napęd CD-ROM w komputerze.

II. Opisy bibliograficzne poszczególnych komputerowych wydawnictw źródłowych (przy p. 1–4 podaję w wersjach zaczerpniętych z egzemplarzy dostępnych w Staatsbibliothek Preussischer Kulturbesitz w Berlinie)

1) *Patrologia latina database*. Cambridge: Chadwyck-Healey. Textgrundlage: *Patrologiae cursus completus: Series latina*, ed. Jacques-Paul Migne [5 CD-ROM]; wersja z grudnia 1995 r.; cena: 27 500 funtów szterlingów lub 70 000 marek niemieckich, tj. ok. 127 000 złotych (!).

2) *Cetedoc library of christian Latin texts: CLCLT*; base de donnée pour la tradition occidentale latine, Universitas Catholica Lovaniensis Lovanii Novi [1 CD-ROM], wyd. 2, [Turnhout] Brepols 1994; cena: 100 000 franków belgijskich, tj. ok. 9 000 złotych (lub 75 000 franków dla abonentów Thesaurus patrum Latinorum).

3) *In principio: incipit index of Latin texts* (= incipitaire des textes latins), Institut de Recherche et d'Histoire des Textes (CNRS) [1 CD-ROM], wyd. 2, [Turnhout] Brepols 1994; cena: 100 000 franków belgijskich.

4) *Iter Italicum: a database of uncatalogued or incompletely catalogued humanistic manuscripts of the Renaissance in Italian and other libraries*, comp. by Paul Oskar Kristeller [1 CD-ROM], [Brill] Leiden 1995; cena: 1837,50 guldenów holenderskich, tj. ok. 3 000 złotych.

5) Edycje: *Tesori Miniati* i *Angelo Mai* [220 CD-ROM], *V. Joppi* [18 CD-ROM], *Collana Musicalia* [11 CD-ROM] (ADEVA, Akademische Druck- u. Verlagsanstalt, Graz/Austria, prospekt na drugie półrocze 1996 r.; cena 1 płyty CD w każdej z serii: 69 marek niemieckich (483 szylingów austriackich), tj. ok. 130 złotych).

6) *Teki Dworzaczka* [opis bibliograficzny wyżej, w przypisie 2; 1 CD-ROM]; cena: 250 złotych + VAT (= 302 zł 50 gr).

ZBIGNIEW ROMEK

**OLGIERD
GÓRKA**

**HISTORYK W SŁUŻBIE
MYŚLI PROPANSTWOWEJ
(1908-1955)**

Semper